

# Kamel, To nic nie zmieni

przez te wszystkie lata  
koszmar się ze mną nie rozstawał  
pale grama  
nie gram chama  
Melo, dramat przewijały mi się po ekranach  
Robię rap, który masz kminić  
A czasem tak bez przesłania  
Nie odmawiam, kiedy ziom ma ciężko i chce się wygadać  
Ty i tak nei skumasz czemu on ciągle wraca do cpania  
Te ich zdania o nas wiedza, gdzie mają powkładać  
Najpierw ciężka praca, potem Gucci, Louis, Prada  
Wkur\* błędów w przeszłości, których jzu nie poukładam  
No bo alkohol nie studzi  
Wiem że ro Niezdrowe jak szlugi, a ten dym wypuszczam często  
Wezmę tylko paru ludzi kiedy będę opuszczał piekło  
Każdy ma swoją codzienność  
My to te szare bliki  
Które kojarzycie z kłaska  
Na nogach to nie balenciaga, bo pale za często  
Ty nawet jak w balenciahga, masz to gówno pod podeszwą

Ej, to nic nie zmieni  
Jeśli mnie zostawisz, no i odejdiesz stąd  
Ej, nie wykorzenisz ze mnie  
Co mnie co mnie stale popycha pod prąd  
Ej, to nic nie zmieni  
Jeśli mnie zostawisz, no i odejdiesz stąd  
Ej, nie wykorzenisz ze mnie  
Co mnie co mnie stale popycha pod prąd

Ciągle ufam im za bardzo  
Mimo że na każdym kroku pokazują śmiecie, ze tym gardzą